Nr. 235. Dnia 26 sierpnia. Wtorek. Dnia 14 (26) sierpnia 1890 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Zefiryna Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 5 r.	Sobota: Róży Limańskiej.
Środa: Prz. św. Kazim.	Zachód „ 7 „ 3.	Zachód „ 12 „ 12 w.	Niedziela: *Pocieszen. N. M. P.*
Czwartek: Augustyna B. D.	Długość dnia godzin . . . 14 „ 3.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.	Poniedz.: Idziego Opata.
Piątek: Ścięcie św. Jana.	Ubyło „ „ 2 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.	Wtorek: Stefana Króla W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Władimiry, jutro Przedzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Faust" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Akrobata" i „Testament Cezara Girodot";— Nowy: dziś „Kłusownicy", jutro „Symplicjusz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2658 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Głosy publiczne.

O targ.

Szanowny redaktorze!

Jeszcze w roku zeszłym kilkuset obywateli miejskich z okolic ul. Koszykowej wystąpiło z prośbą do p. prezydenta miasta Warszawy, o urządzenie targu na placu miejskim, pomiędzy ul. Koszykową i wałem miejskim z jednej strony, a byłym cmentarzem ujazdowskim z drugiej.

Obecnie na podanie to udzieloną została przychylna decyzja zarządu miejskiego, i pozostaje tylko kwestja kosztów zabrukowania samego placu i ulic sąsiednich, jakoteż urządzenia studni, które, według dokonanego obrachowania, wynoszą rs. 47,300, a na pokrycie których kasa miejska nie posiada odpowiedniego funduszu.

Ażeby zapoznać szersze koła publiczności, a głównie okolicznych właścicieli posesyj, w sprawie tej najbliżej zainteresowanych, z ważnością i donioslością urządzenia w tej miejscowości targu, dość będzie zwrócić uwagę na to, że cała olbrzymia dzielnica miasta, od alei Jerozolimskiej do rogatki mokotowskiej i od ul. Marszałkowskiej do rogatki jerozolimskiej, jest zupełnie pozbawioną targu. Nietylko zaś wspomniana dzielnica, ale i cała Warszawa, miasto z półmiljonową ludnością, nie posiada ani jednego targu, któryby odpowiadał wszelkim warunkom porządku, zdrowotności i wygody.

Miejscowość zaś, na której projektowanem jest urządzenie nowego targu, posiada wszelkie warunki, przy których urządzić go można w sposób odpowiedni potrzebie wielkiego miasta.

Skorzystają również na tem okoliczni obywatele ziemscy, rolnicy i ogrodnicy, którzy zyskają bliższe rogatek miejsce zbytu na swoje produkta. Tyle więc potrzebny targ przyniesie najrozmaitsze korzyści i przyczyni się niezawodnie do podniesienia dzielnicy, której ujemną stroną dotąd jest odległość od targów miejskich, tak znacznie podwyższająca koszta utrzymania domu.

Nie powinno przeto ulegać wątpliwości, że właściciele posesyj wskazanej dzielnicy zechcą, w zrozumieniu własnego interesu, przyczynić się do zebrania funduszu, który sposobem bezprocentowej pożyczki złożą kasie miejskiej, dając jej w ten sposób środki doprowadzenia do skutku tak pożytecznego projektu.

W tych dniach promotorowie nowego targu mają wnieść podanie do p. prezydenta miasta o pozwolenie zebrania się w jednej z sal magistratu dla ostatecznego porozumienia się w tej sprawie. Spodziewać się należy, że gdy pozwolenie to uzyskanem zostanie, na narady zbierze się jaknajwiększa liczba interesowanych i że sprawa, rozstrzygnięta odrazu, nie pójdzie w odwłokę.

Dasz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W *Zbiorze praw* zamieszczoną została ustawa towarzystwa akcyjnego, mającego zamiar zaprowadzić tramwaje w Mińsku. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi miljon rs., podzielonych na 10,000 akcyj sturublowych.

= Donosiliśmy niedawno o wysiedleniu z rozmaitych miejscowości pogranicznych takich indywiduów, którym zostało udowodnione przejścia bez paszportów za granicę, konszachty z przemytnikami i t. d. Administracyjny ten środek, celem ukrócenia przemytnictwa, ma być w przyszłości tak stosowany, aby wszystkie osoby, czynnie lub pośrednio dopomagające kontrabandzie, były usuwane przynajmniej o 50 wiorst od samej granicy, z zabronieniem pod rygorem prawa przemieszkiwania w pasie granicznym.

= W wykazie urzędowym o rozmaitych chorobach i śmiertelności znajdujemy, co następuje: „Ze szpitala wolskiego otrzymano wiadomość o wypadku cholery sporadycznej u 30-letniego mężczyzny, zamieszkałego pod nrem 48-ym przy ul. Gęsiej; pacjent ten wyzdrowiał." W powyższym wykazie nadmieniono, że od d. 13-go czerwca do 13-go lipca r. b. urząd lekarski otrzymał 466 kartek statystycznych od lekarzy z wiadomościami o chorobach zaraźliwych. Śmiertelność ogólna w tym okresie czasu wyniosła 837, co stanowi 27,9 w stosunku 1,000 mieszkańców na rok. Z chorób zaraźliwych zmarło: na tyfus 18, ospę 38, szkarlatynę 11, odrę 7, błonicę 33, koklusz 9, dyssenterję 2 i gorączkę połogową 11 osób. Najwięcej wypadków chorób zaraźliwych zdarzyło się na ul. Krochmalnej, a mianowicie 17 w różnych domach. Z innych dzielnic miasta choroby pomorkowe najbardziej grasowały na ulicach: Ostrowskiej, Targowej, Fabrycznej i wreszcie na Hożej, gdzie w domu pod nrem 43-im skonstatowano 6 wypadków ospy.

= Wspominaliśmy już nieraz o projekcie urządzenia w Warszawie sali licytacyjnej, w którejby obowiązkowo były sprzedawane niewykupione lub nieprolongowane fanty z lombardów prywatnych; otóż w związku z tą sprawą jest szerszy projekt zaprowadzenia w całem państwie sal licytacyjnych rządowych we wszystkich miastach w których są sądy okręgowe. W Warszawie taka sala musiałaby zostać urządzoną, w specjalnym budynku, gdyż pierwszem zadaniem nowej instytucji ma być sprzedaż wszystkich ruchomości, wyrokami sądowemi na licytację przeznaczonych. Dotychczasowa praktyka sprzedaży ruchomości w mieszkaniach dłużników lub nieboszczyków przedstawiała mnóstwo niedogodności i dawała pole do wyzysku zwartej najczęściej falandze handlarzy, pozostających z sobą w zmowie. Urządzenie specjalnej sali dla licytacyj

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

I.

Dwaj bracia.

W piękny dzień czerwcowy, około południa, Tadeusz Sawicz wchodził do pracowni swego brata, Henryka, która w tej chwili przedstawiała obraz chaotycznego nieładu.

Słońce wlewało przez otwarte okno potoki światła do artystycznie zaniedbanego przybytku, ozłacała nawet te zakątki, z któremi ani szczotka, ani miotła dawno się snać nie spotykały; opromieniało weselem gipsowe nogi, ręce i tułowie; tańczyło złotemi zygzakami na biuście, pozbawionym głowy, na aniele o jednem skrzydle i upiększyło nawet prozaiczny pył, dowód nieporządku artysty.

W chwili, gdy Tadeusz hałaśliwie drzwi otwierał, Henryk na w pół senne, na wpół rozmarzone oczy zwrócił w jego stronę. Widocznie wejście brata wyrwało go z głębokiej zadumy.

Tadeusz, dziarski, zwinny, żwawy, już z progu zawołał wesołym głosem:

— Cóż u licha! jeszcześ się nie obudził? Dwunasta godzina! Człowieku, ty prześpisz całe życie!...

— Bodaj to taka prawda była, — odparł Henryk głosem apatycznym, ale dziwnie dźwięcznym i pieszczącym ucho.—Dlatego właśnie jestem śpiący, że wstałem o szóstej rano; szaleństwem jest zrywać się tak wcześnie; życie jest aż nadto długie bez takich nadetatowych dodatków. Na cały dzień humor mam popsuty.

— Dlaczegożeś się zrywał tak wcześnie, leniuchu niepoprawny, jeżeli masz potem kwaśną miną cały dzień ludzi straszyć?

— Dlaczego? Dobry sobie! Alboż mi to ojciec spać pozwoli? Już o czwartej nie spałem. ,Wszystkie Kochinchiny, Bramaputry, Crêve coeur y piały i gdakały na raz. Jakby je kto ze skóry odzierał, takiego wrzasku narobiły. Otóż to manja rasowych kurników i królików! Istny zwierzyniec! Co to komu z tego przyjdzie?

— Naturalnie; gdyby tak wszyscy rozumowali, pięknieby świat wyglądał. Dałbyś ojcu pokój. Pracuje biedak, jak może. I ty, i ja z tego zwierzyńca żyjemy.

— Niepotrzebne przypomnienie... Czuję dobrze, że mi to cięży na sumieniu. Tak dalej być nie może. Trzeba to zmienić.

— Dawno jestem tego zdania, ale u ciebie zmiany zawsze się kończą na słowach. Niezdecydowany byłeś, jesteś i zostaniesz na zawsze.

— A ty gorączką byłeś, jesteś i będziesz.

— Widocznie gorączka moja nie jest zaraźliwą, kiedy dotąd nie mogłem wpłynąć na ciebie. Cóż? Jedziemy, czy nie jedziemy?

— Dokąd?

— Do Ameryki, ty mumjo egipska! Czyś już zapomniał?

Henryk wstał z szezlonga, przeciągnął się leniwie, ziewnął głośno, stanął na przeciw brata i rzekł, jak zawsze apatycznie.

— Co my tam będziemy robili?

Tadeusz ręce załamał.

— Człowieku! Zastanów cię, co mówisz? Jeżeli po tylu naradach, po tylu zmianach projektów, jeszcze spytasz, co my tam będziemy robili, to nie masz po co jechać!... Żartujesz pewnie. Przecież masz talent, jesteś artystą. Alboż to mało kosztowały twoje studja? Biedny ojciec osiwiał z kłopotu, zapracował się, aż wstyd pomyśleć. Kraj ciasny, biedny, pracy odpowiedniej znaleźć nie możemy, poszukajmy jej gdzieindziej, ale pracujmy, u licha!

— Ależ pracujmy, pracujmy, i owszem! Ja nie mam nic przeciwko temu. Jedźmy, dziś, jutro, wszystko mi jedno! Tylko nie zrzędź, nie marudź, bo tego nie cierpię.

— Trzymam cię za słowo, Henryku. Nie pojedziemy ani dziś, ani jutro, ale gdy wszystko będzie gotowe. Miałem dziś znowu list od Archibalda Astona. Tak serdecznie, poczciwie wspomina nasze dawne uniwersyteckie czasy! Bardzo nas namawia, abyśmy w Kanadzie osiedli. Zapewnia, że w Montréal znajdziesz dużo pięknych główek na modele, że jest to piękne i bogate miasto, że możesz tam majątek zrobić.

— Masz tobie! w bujnej imaginacji widzisz już w moich ręku skarby Monte-Christa.

— Nie; mam skromniejsze wymagania. Ale pragnę majątku dla ciebie, bo masz tak zbytkowne gusta, że inaczej trudno ci będzie wyżyć. Stworzony jesteś na wielkiego pana.

sądowych da możność uczestniczenia szerszej publiczności, a w takiej sali mogą się również odbywać licytacje fantów lombardowych. Z jakich funduszów gmach sali licytacyjnej powstanie? — dotychczas nie jest wiadomem, w każdym razie, kwestja ta, o ile nam wiadomo z dobrego źródła, poruszoną została, w ministerjum sprawiedliwości i znajduje się w związku z zamierzonemi reformami, co do rozmaitych zmian w istniejących obecnie przepisach, odnoszących się do procedury sprzedażnej przez licytację publiczną z mocy wyroków sądowych.

= W skutek przedstawienia prezesa zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, magistrat tutejszy postanowił wyjednać zezwolenie władzy wyższej na wniesienie do budżetu miejskiego rs. 3,000, na rzecz wydatków kancelaryjnych tegoż zjazdu.

= Zarząd kolei wiedeńskiej wysyła specjalną delegację dla zbadania na kolejach: niemieckich, francuskich i angielskich, najnowszych systemów hamulców pociągowych, a to w celu zastosowania najpraktyczniejszych z nich w swych pociągach osobowych.

= Z powodu wypuszczenia gmachów fabrycznych po b. fabryce tabacznej Union w dzierżawę miastu na urządzenie koszar wojskowych, zachodzi nieodzowna potrzeba znalezienia odpowiedniego lokalu dla pomieszczenia w porze zimowej przytułku noclegowego. Byłoby pożądanem, aby taki lokal mógł być przez jakiego dobroczynnego właściciela posesji bezpłatnie udzielony.

= Onegdaj w kościele św. Marcina odbyła się roczna obrachunkowa i wyborcza sesja arcybractwa Pocieszenia N. Marji Panny. Na sesji obecny był JE. ks. biskup Ruszkiewicz. Po odczytaniu sprawozdania dopełniono wyborów, rezultat których wypadł, jak następuje: na senjora głównego wybrano ponownie Metodjusza Puchalskiego, na senjorów: Ludwika Ślusarskiego i Józefa Brodowskiego, na podskarbiego Jana Janeckiego, na wice-podskarbiego Stanisława Podgórskiego, na sekretarza Klemensa Wojtuńskiego, na protektorkę-senjorkę Honoratę Kwiatkowską, na podskarbinę Annę Rowińską. Zgromadzenie bractwa liczy 1,200 członków.

= Onegdaj odbyła się półroczna obrachunkowa sesja urzędu starszych zgromadzenia bronzowników i mosiężników. W ciągu ubiegłego półrocza zapisano 19-tu uczniów, a na czeladników wyzwolono 8 kandydatów. W kasie zgromadzenia znajduje się rs. 1,251.

= Prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, rz. r. st. Kraszennikow, w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy.

= Zarządzający księstwem łowickiem, margrabia Zygmunt Wielopolski, w dniu wczorajszym wyjechał do Spały.

= Ś. p. Stanisław Karski.

W dniu wczorajszym, w drodze telegraficznej nadeszła wiadomość o nagłym zgonie ś. p. Stanisława Karskiego, radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciela dóbr Włostów, w powiecie opatowskim, gubernji radomskiej.

Ś. p. Karski przed kilku dniami opuścił Warszawę, ciesząc się dobrem zdrowiem, śmierć więc nagłą w Włostowie musiał spowodować atak apoplektyczny.

Zgon nastąpił w sile wieku, gdyż ś. p. Stanisław Karski nie miał jeszcze 60 lat.

Ożeniony z księżniczką Czetwertyńską, nieboszczyk był skoligacony z wielu pierwszorzędnemi rodzinami w kraju; odznaczał się znakomitem wykształceniem w kierunku rolniczym i ekonomicznym, a w czasach, gdy inni tracą majątki, ś. p. Karski fortunę swą znacznie powiększył.

Zaszczycony zaufaniem współobywateli, zasiadał w komitecie Towarzystwa kredytowego ziemskiego i jeszcze w zeszłym tygodniu, jako radca brał udział w sesjach, dotyczących żywotnych spraw ziemiańskiej instytucji.

Zwłoki ś. p. Karskiego mają być zabalsamowane i w tym celu wezwano jednego z warszawskich lekarzy.

= Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych Józef Chełmoński nadesłał nowe płótno.

Jest to większych rozmiarów „Widok jeziora poleskiego”, odznaczający się wszystkiemi zaletami tego znakomitego obserwatora natury.

* W Grodzisku bawią na letnim spoczynku malarze: F. Żmurko, S. Heyman, E. Perle, F. Wastkowski, tudzież malarka kwiatów, pani Napoleonowa Milicerowa.

= Teatr francuski.

Wczorajsze przedstawienie w „Eldorado” odbyło się na benefis sympatycznego *tenorino* pana Daguin'a.

Wobec przepełniającej teatr publiczności odśpiewano ładniutką operetkę Audran'a „Naszyjnik pereł”, którą dyrekcja w bogatą niezwykle uposażyła wystawę.

Benefisanta przyjmowano oklaskami, wieńcami, ba, nawet upominkami.

We wczorajszem przedstawieniu brała ostatni raz udział pani Lassalle, która, w krótkim stosunkowo czasie, stała się ulubienicą publiczności.

Wytworną tę śpiewaczkę, pełną zawsze finezji i wdzięku, żegnano żywemi oznakami sympatji.

= Wycieczka ogrodnicza.

Onegdaj komisja pomologiczna Towarzystwa ogrodniczego zwiedzała ogrody w okolicach Nowo-Mińska.

Wszystkie sady znaleziono utrzymane we wzorowym porządku.

Praca właścicieli tembardziej zasługuje na uznanie, iż ogrody są przeważnie na gruntach piaszczystych, które tylko wysoką kulturą doprowadzono do obecnego stanu.

Według opinji zwiedzających, deszcze ostatniemi dniami padające, całkowicie poprawiły stan warzyw i drzew owocowych, lecz na zupełne zwilgotnienie gruntu, po tak długich upałach, potrzebaby przynajmniej trzydniowej ulewy.

Jutro komisja pomologiczna zwiedzi kolonję Janków, własność p. Edmunda Jankowskiego, i hodowlę nasion redakcji *Ogrodnika polskiego*.

= Cofnięci emigranci.

Kilkakrotne wzmianki nasze o ajentach, zachęcających ludność wiejską i roboczą do wychodzstwa i obiecujących złote góry za oceanem, głównie w Brazylji, miały wszelką podstawę.

Kusiciele obudzili ruch emigracyjny, czego dowodem przytrzymanie w dniu onegdajszym na stacjii Granica 30-u indywiduów, zamierzających opuścić kraj i szukać karjery w Brazylji.

Po spisaniu protokułu z każdego wychodźcy, okazało się, iż większość nie posiada środków, potrzebnych nawet dla odbycia podróży.

Wszyscy niedoszli emigranci zostali odesłani do miejsc stałego zamieszkania.

Główny kontyngens stanowili robotnicy fabryczni z Łodzi, Zgierza i okolicznych osad.

Śledztwo, w celu wykrycia działaczy ruchu emigracjnego, zostało rozwinięte.

= Kamery dezynfekcyjne.

Budowa miejskiej kamery dezynfekcyjnej jest zapewnioną.

Magistrat na ten cel oddaje plac około 30,000 łokci kwadratowych przestrzeni na Koszykach.

Kamera będzie zbudowaną kosztem prywatnego przedsiębiorcy, inżeniera-technologa p. Klebera, według najnowszych wskazań techniczno-hygienicznych.

Warunki samej budowy, oraz instrukcja dla eksploatacyji, niebawem zostaną ułożone.

Inicjatywę do utworzenia komory miejskiej, jako niezbędnego środka sanitarnego, dał p. o. ober-policmajstra, pułkownik fligel-adjutant Klejgels.

Główny kierunek przyszłej komory ma objąć znany lekarz, dr. Nencki.

= Sezon się budzi.

Perjod, poprzedzający rozpoczęcie roku szkolnego, już nadszedł.

Dziatwa, pod wodzą rodziców i opiekunów, pojawiła się w murach miejskich, a na jej ogorzałych buziakach znać wpływ sielskiego powietrza i wypoczynek.

Ruch przedszkolny zamanifestował się szczególniej w hotelach drugorzędnych, i w zakładach fotograficznych zamówieniami, przepisanych przez władzę podobizn malców.

= Z pola mokotowskiego.

Gdy słońce chyli się już ku zachodowi, z budynku przy ulicy Kaliksta podąża na pole mokotowskie szereg cyklistów, którzy zaprawiają się do bliskich już gonitw na welocypedach.

Niektórym jeźdźcom już dzisiaj przepowiadane jest zwycięztwo, gdy na próbnych biegach wykazują niesłychaną szybkość jazdy, jak pp. Sk., Jan. i dr. D.

Po każdej jeździe tor miękki jest prasowany walcem żelaznym.

Na terenie wyścigowym trenowane są również pozostające przez lato w Warszawie dwulatki barona Br.; żeby nie psuły toru cyklistom, polecono żokejom galopować wyłącznie po zielonym torze.

= Dopiął celu.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o przejeździe ajenta policji frankfurckiej, Hobla, ścigającego zbiegłą córkę jednego z finansistów Frankfurtu.

Dziewczę miało niespełna 16 lat wieku, więc oj-

— I jestem nim, urodzeniem, wychowaniem, instynktami, stanowiskiem; bo dziś artysta—to wielki pan.

— Daleko zajedziesz, jeżeli rachować będziesz na na swoje prawa do wielkości. Gdyby ci wystarczała pięknie udrapowana, choćby podarta toga, kamień pod głowę i skórki od melona jako pokarm, rozumiałbym twoje postępowanie. Mógłbyś nawet w takim razie sam sobie służyć za model, bo że ładny z ciebie chłopiec to fakt. Temu nikt nie zaprzeczy.

Ostatnie słowa wymówił Tadeusz z widocznem zadowoleniem; bo kochał brata przywiązaniem niezwykłem, choć różnił się znacznie charakterem i usposobieniem. Podobny do ojca, czynny, ruchliwy, gospodarował dotąd na bardzo odłużonej resztce ojcowizny, której, mimo całej zapobiegliwości, nie mógł uratować. Po zlikwidowaniu interesów, został im tylko duży dom, otoczony kilkunastu morgami gruntu, gdzie stary pan Izydor Sawicz założył rozpłodowe gospodarstwo rasowych kur i królików.

Młodzi Sawiczowie byliby musieli ciężko borykać się z losem, gdyby nie kilkanaście tysięcy rubli, wygranych niedawno w procesie z dalekim krewnym. Kapitał ten oddał ojciec synom, aby mieli o co ręce zaczepić.

Tadeusz marzył o zrobieniu majątku w Ameryce. Bez brata nie byłby się puścił za Ocean; głównie dla niego pragnął osiedlić się w bogatym kraju, mogącym i chcącym protegować artystów. Wierzył w talent Henryka i dumny był z niego, choć nieraz gderał na lenistwo artysty.

W ciężkich warunkach wychowany, Tadeusz pozostał optymistą. W szkołach nieraz głodem przymierał, gdy bowiem starszy brat elegancki rozrzutny, zawsze potrzebował więcej pieniędzy, niż posiadał, Tadeusz wolał się obejść bez obiadu, byle Henryk miał za co pójść do teatru,—wolał chodzić w dziurawej bieliźnie, byle brat miał eleganckie modne kamizelki, krawaty i kapelusze. Niezwykłą dobroć serca i gotowość do poświęceń odziedziczył widocznie po matce. Nikt nie byłby przypuścił, że pod energiczną powierzchownością kryje się w Tadeuszu serce kobiecej czułości, wrażliwe na piękno i niedolę.

Sądząc z pozoru, z dwu braci Henryk wyglądał właśnie na tego, który po marzycielsku, poetycznie, że zbyt tkliwą naturą w życie się wybiera. O Tadeuszu mówiono zawsze, iż da sobie radę, a w określeniu tem mieściło się trochę lekceważenia, jako dla człowieka, który silną i pewną nogą stąpa po ziemi, bez marzeń, bez ideałów; o interesowność obwiniał go nawet ten brat ukochany, którym Tadeusz pysznił się, jak mało która matka pyszni się dziecięciem swojem. Ale bo też trudno było obojętnie spoglądać na tak pięknego mężczyznę. Trzebaby chyba zmysłu estetycznego być pozbawionym, aby go nie podziwiać.!

W samej rzeczy, pod względem powierzchowności nie łatwo mógłby znaleźć rywala. Niewielka stosunkowo do wzrostu, klasycznie utoczona głowa, delikatne rysy, oczy prawie fjoletowe, o jakiemś marzycielskiem, tęsknem spojrzeniu, czoło myślące, poważne, ciemno kasztanowate włosy i zarost, — wszystko to razem mogło służyć za model do klasycznie pięknego posągu.

Niezmiezmiernie wiele uroku dodawała mu niezwykła, coraz trudniejsza do znalezienia, dystynkcja w ruchach, w mowie, w całej postawie.

Typ to był wielkiego pana, pełen męzkiej siły, pomimo marzycielstwa w oczach. Sport kochał namiętnie: fechtował się, pływał, jeździł konno, polował i łyżwował po mistrzowsku.

Rzeźbiarstwo uprawiał, jako miły dodatek.

Ale od pewnego czasu nie miał natchnienia, które przychodziło nań tylko pod postacią pięknej kobiety, a właśnie od kilku miesięcy pięknej kobiety nie widział.

Miał dotychczas własnego wierzchowca, półkrwi anglika, szlachetnego „Cyrusa”. Teraz i tego faworyta pozbyć się musiał, bo ojciec póty zrzędził na marnowanie owsa, że dla świętego spokoju sprzedał konia za wysoką cenę.

Nudził się, nudził rozpaczliwie i temu może Tadeusz zawdzięczał, że nie buntował się już na myśl opuszczenia kraju, choć świat nowy nie miał dlań żadnego uroku. „Ameryka! Kanada! Trywialność życia” — myślał. Ani go tam sztuki piękne nęciły, ani towarzystwo nowe, z parwenjuszów prawdopodobnie złożone, nie umiejące złota swego używać.

Gdy go Tadeusz przyparł do muru, co do projektowanego wyjazdu, odrzekł flegmatycznie:

— Byleś mnie nie nudził, obiecuję siąść do wagonu i jechać w każdej chwili. Zajmij się tem, daję ci moją plenipotencję.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ciec z łatwością otrzymał nakaz ścigania i ujęcia nieletniej córki.

Hobel przejechał prawie całe Cesarstwo, nie ustając w energji, chociaż uwodziciel ze swoją donną ciągle zacierali ślady za sobą.

W Warszawie czuła para bawiła całą dobę zatrzymując się w *chambres garnies* na Nowym-Świecie, ajent zaś przybył o dzień później po wyjeździe zbiegów.

Wydawszy sporo pieniędzy, Hobel odnalazł nareszcie zbiegów w niewielkiem miasteczku, a raczej osadzie Orchów, o kilkanaście wiorst od stacji kolei Łozów.

Uwodziciel, niejaki Benjamin Starmen, zdołał umknąć, lecz pannę Hobel przytrzymał.

Ojciec, powiadomiony telegraficznie, zjechał się wczoraj właśnie z córką i ajentem w Warszawie.

Wytrwały Hobel otrzymuje, oprócz zwrotu poniesionych kosztów, 10,000 marek nagrody.

= Kradzieże.

W przejściu przez ulicę Muranowską Józefie Rusłan zamieszkałej na Nowolipiu nr. 26 skradziono portmonetkę, w której znajdowało się 38 rs, i weksel na sumę 240 rs. Z otworzonego witrychem mieszkania Augusty Stawickiej przy ulicy Włodzimierskiej, skradziono gotówkę 8 rs. i różnych przedmiotów na 400 rs.

= Rozbiegane konie.

Z przystani żeglugi parowej rozbiegały się konie, zaprzężone do prywatnego ekwipażu.

Rozhukane rumaki przytrzymał na ul. Mostowej policjant.

Ekwipaż został zupełnie rozbity, a powożący boleśnie się potłukł.

Za rogatkami powązkowskiemi rozbiegał się koń zaprzężony do bryczki, wystraszony świstem parowozu kolei obwodowej.

Bryczka uległa rozbiciu.

Trzy osoby zostały poszwankowane, a mianowicie: Dominik Brudzyński, młynarz, złamał nogę i zranił się w głowę, żona jego, Kazimiera poniosła obrażenie krzyża, córka zaś, 14-letnia Domicela Brudzyńska, doznała tak silnego wstrząśnięcia mózgu, iż życiu dziewczęcia grozi niebezpieczeństwo.

= Krwawe zajście.

Wczorajszego wieczora spotkali się na rogu ul. Marjensztadt i placu Zamkowego: rzeźnik Józef Huzarski z pod nr. 11-go przy ul. Bugaj i przekupień Eustachy Iwanowicz z pod nr. 5-go przy ul. Białoskórniczej.

Pierwszy z nich wszczął kłótnię z Iwanowiczem z powodu jakiejś kwestji pieniężnej, dotąd nie uregulowanej.

Przekupień, wymierzywszy rzeźnikowi policzek, począł uciekać.

Huzarski dogonił go i pchnął nożem w rękę.

Rana jest głęboka, a Iwanowicz, zanim mu udzielono pomocy lekarskiej, utracił sporo krwi, wskutek czego mocno się rozchorował.

= Zagadkowy denat.

Na Pradze policja zatrzymała jakiegoś niemłodego człowieka, który zaczepiał przechodniów i naruszał spokojność publiczną.

W kancelarji cyrkułowej, dokąd został odprowadzony, okazało się, iż jest to obłąkany.

Szaleńca, od którego nie można się było dowiedzieć ani nazwiska, ani miejsca zamieszkania, odesłano do aresztu policyjnego w ratuszu.

Tu, nieznajomy wczoraj o godz. 5-ej rano nagle życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Drobne ognie.

Na podwórzu domu pod nr. 6-ym przy ul. Muranowskiej wynikł pożar, który ugasili domownicy.

W podwórzu posesji Henkla na Szmulowiznie zapalił się wóz naładowany towarem bawełnianym.

Ogień wkrótce stłumiono, lecz kilka pak uległo spaleniu lub uszkodzeniu, co stanowi stratę, wynoszącą kilkaset rubli.

+ Gubernja warszawska, łącznie z m. Warszawą, według najnowszych danych statystycznych, posiada 1,663 zakładów przemysłowych, a mianowicie: 13 fabryk przędzalniczo-tkackich i papierni, produkujących łącznie za 7½ miljonów rs. przeszło i zatrudniających 9½ tysięcy robotników. Fabryk metalowych gubernja warszawska liczy 17 (produkcja 2½ miljona rs., 1,100 robotników), fabryk wyrobbów chemicznych 80 (produkcja 1½ milj. rs., 700 robotników), fabryk, przerabiających części mineralne, 109 (prod. 1,100,000 rs., 2,066 rob.); fabryk wyrobów drewnianych 8 (prod. 100,000 rs., 200 robotn.); zakładów, przerabiających produkta, spożywcze 1,433 (prod. 18 milj. rs., 11,300 robotn.). Wszystkie fabryki zużyły w r. z. materjałów surowych za 12 miljonów rubli, z czego 1½ miljona przypada na materjały zagraniczne.

+ Nowa kasa.

Z bardzo pięknym i na poparcie zasługującym projektem wystąpił urząd miejski w Olkuszu.

Oto pragnie on przy pomocy funduszów miejskich założyć kasę pożyczkowo-oszczędnościową, opartą na zasadach, obowiązujących podobne kasy gminne, tudzież zatwierdzoną w r. b. kasę takąż dla m. Sieradza.

+ Bryła srebra.

W tych dniach włościanin, Jan Marciniak, z Woli Syrnickiej, sprzedał w Lublinie bryłę srebra, ważącą pięć funtów.

M. aresztowano, jako podejrzanego o kradzież, udowodnił jednakże, że bryłę ową otrzymał w spadku po ojcu, który przechowywał ją w chacie.

+ Echa prowincjonalne.

Z Białegostoku donoszą nam pod d. 21-ym b. m.:

„W d. 17-ym b. m., w ogrodzie „Belle-vue", mieliśmy zabawę, urządzoną przez tutejsze Towarzystwo dobroczynności, na rzecz biednych bez różnicy wyznań.

Dochód *brutto* z zabawy wyniósł zaledwie rs. 450, z których czystego chyba bardzo zostanie niewiele.

Onegdaj wieczorem, w jednym z domów przy ul. Wasilkowskiej, wybuchnął pożar, który, pomimo nader energicznego ratunku miejskiej straży ogniowej, pod komendą znanego z wielkiej swej odwagi i wypróbowanej już nieraz kompetencji brandmajstra p. Raluchiewicza zostającej, w przeciągu kilku godzin zdołał zniszczyć kilka drewnianych oficyn i składów, powodując strat ogółem około rs. 30,000.

Ogień powstał w laboratorjum składu materjałów aptecznych Golberga, mieszczącym się w ciasnem podwórzu, obok składu z kilku sążniami drzewa, oraz służącego jednocześnie za miejsce do przechowywania większej ilości lekarstw.

Burza, która wczoraj zawadziła o Warszawę i u nas też zawitała około południa.

Huragan był tak silny, iż zrywał dachy, łamał drzewa, wywracał płoty i t. d. Chwilę to zaledwie trwało, a strachu i szkód zrządziło sporo."

+ Epizootja.

W gub. moskiewskiej panuje w r. b. w wielu miejscowościach niezwykle groźny karbunkuł.

Mnóstwo bydła już padło.

Zaraza zaniesioną została podobno z południa przez bydło stepowe.

+ Pożary.

Na folwarku Raciborowice, w pow. hrubieszowskim, zgorzały zabudowania dworskie i inwentarz gospodarski.

Budynki były ubezpieczone na 2,410 rs., inwentarz zaś na 6,000 rs.

Pożar wszczął się od pioruna.

Na folwarku Niedzieliska, w pow. zamojskim, zgorzały budynki dworskie, ubezpieczone na 540 rs.

Straty w ruchomościach nieubezpieczonych wynoszą 5,463 rs

W kolonji Suchawola, w tymże powiecie, spłonęły dwa domy i stajnie wartości 1,150 rs.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Od łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie go.

Szanowny redaktorze!

Saratowskij listok, a za nim i niektóre tutejsze pisma, podały następującą wiadomość:

„Niedawno p. B. nabyła w jednym ze sklepów saratowskich kaftanik koloru *crême*. Ponosiwszy kaftanik w ciągu tygodnia p. B. zauważyła na sobie ślady choroby: na ciele pojawiły się jakieś wyrzuty, a włosy na głowie i brwiach zaczęły wypadać. Lekarz stwierdził zatrucie arszenikiem. Kaftanik, jak mówią, był sprowadzony z Łodzi. Podobno skutki wyrobów łódzkich często są takie."

Ponieważ opowieść powyższa szkodzi dobrej opinji wyrobów łódzkich, a redakcja *Saratowskiego listka*, nie wskazawszy firmy fabryki, z której miał pochodzić w mowie będący kaftanik, uniemożliwiła sprawdzenie faktu drogą właściwą, przeto zarząd łódzkiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu udał się do kilku specjalistów farbiarzy z prośbą o wiadomość, czy w ogóle przy farbowaniu tkanin na kolor *crême* mogą być stosowane związki arszenikowe lub jakiekolwiek preparaty, arszenik zawierające? Na zapytanie to wszyscy rzeczoznawcy dali jednozgodnie odpowiedź stanowczo przeczącą.

Wobec tego opowieść *Saratowskiego listka* o zatruciu arszenikiem przez noszenie kaftanika koloru *crême* okazuje się bezwarunkowo zmyśloną.

Upraszając sz. pana o łaskawe pomieszczenie niniejszego zaprzeczenia w piśmie swojem, zarząd prosi zarazem najuprzejmiej redakcje wszystkich tych gazet, które błędną wiadomość *Saratowskiego listka* powtórzyły, o przedrukowanie niniejszego listu.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

ADAMINA z Pstrokońskich CIELECKA,

b. obywatelka ziemska, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, dnia 21 sierpnia r. b. zasnęła w Panu, przeżywszy lat 52. Pozostali w nieutulonym żalu: mąż z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 26 b. m., we wtorek, o godz. **10-ej i pół** rano, w górnym kościele św. Krzyża i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2829

† Za spokój duszy ś. p. **Rajmunda Zaborowskiego** i córki jego **Eleonory**, odbędzie się żałobne nabożeństwo d. 27-go sierpnia r. b., to jest w środę, w kościele WW. Świętych na Grzybowie, o godz. **10-ej** rano, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —2934—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy wyjechał dziś do Warszawy. Wielkie manewra w kraju południowo-zachodnim rozpoczną się prawdopodobnie d. 24-go sierpnia st. st.

Niżny-Nowogród 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Handel rybą się ożywia. Więksi nabywcy w tych dniach już przybywają, ażeby rozpocząć tranzakcje. Handel, wskutek niskiego stanu wody, spotyka wiele przeszkód. Karawana się opóźnia się; wyprawiono ją jeszcze nie całą.

Wiedeń 25-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Wczorajszej nocy wojska bośniacko-hercegowińskie wyruszyły na manewra do Austrji górnej.

Wiedeń 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Międzynarodowy targ zbożowy otwarto dziś uroczyście.

Praga czeska 25-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Na wczorajszem zgromadzeniu młodoczechów Riegera obrzucono obelgami. Zgromadzenie uchwaliło dla staroczechów wotum nieufności. Gregr wypowiedział gwałtowną mowę, w której zapewnił, iż ugoda czesko-niemiecka nie ma już obecnie żadnych widoków powodzenia.

Berlin 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Gazeta wrocławska* zapewnia, iż pomiędzy zmarłym cesarzem Wilhelmem a księciem Bismarkiem oddawna już nie było tak dobrych stosunków, jak opowiadano. Podobno już od roku 1867-go cesarz Wilhelm z niepokojem patrzył na wzrastające wpływy księcia Bismarka.

Berlin 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rezultaty zjazdu cesarskiego mają być bardzo nieznaczne.

Berlin 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Podróżnik afrykański, Peters, przybył tu dziś przed południem.

Berlin 25-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Targi na trzodę chlewną w Frankonji Górnej zostały zabronione z powodu zarazy raciec i pysków.

Poznań 25-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Lista kandydatów na stolicę arcybiskupią nie została przyjęta. Na liście byli ks. ks.: Likowski, Radziwiłł, Dorszewski, Andrzejewicz, Łukowski i Warmiński.

Paryż 25-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Journal des Débats* zaprzecza pogłosce o udzieleniu prezydentowi rzeczypospolitej, p. Carnotowi, orderu św. Andrzeja pierwszego powołania.

Londyn 25-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Z Konstantynopola donoszą, że patrjarcha Aschikjan oświadczył, że jeszcze w ciągu trzech miesięcy gotów jest pełnić obowiązki patrjarchy, jeśli W. Porta zobowiąże się formalnie do zajęcia się przez te trzy miesiące rozpatrzeniem wszystkich jego żądań. Ze strony W. Porty nastąpiła propozycja pozostania na miejscu, żadnych jednak obietnic patrjarsze nie udzielono, wskutek czego doniósł on ostatecznie, że zmuszony jest zrzec się obowiązków patrjarchy greckiego w Jerozolimie.

Konstantynopol 25 sierpnia. (*T. Aj. p.*)— Sultan polecił zesłać Musza-Beja, dowódcę rozbójników-kurdów w Armenji.

Sofja 25-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Kalubkow został wydany władzom russkim.

New-York 25-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Rzeczypospolite Ameryki centralnej rozpoczęły znowu wzajemne kroki nieprzyjacielskie. W bitwie pomiędzy wojskami San Salvadora i Hondoras ostatnie poniosły porażkę.

New-York 25-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*)— W czasie wczorajszego przedstawienia w cyrku gimnastyk Wiliam Hanlon, wskutek pęknięcia drutu, trapezu spadł z wysokości 65 stóp przebił siatkę i wpadł w krzesło. Podniesiono go z połamanemi rękami i nogami.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25 go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza była znacznie mocniej usposobioną z powodu ogólnie pokojowego horyzontu politycznego. Skutkiem tego mocna tendencja zasadnicza giełdy, zdołała osiągnąć przewagę, a większość kursów ujawnia zwyżki. Wartości russkie były dziś bardzo chętnie kupowane i wykazują korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono w początku giełdy 247, osiągnęły w chwili urzędowego notowania giełdy 247.25 fen. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 1 m. 15 fen., a w końcomiesięcznych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 85 fen., krótki Petersburg o 1 m. 15 fen., długoterminowy zaś 1 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń również znacznie wyżej, krótkie o 1 m. przeszło (181.45), długie o 1 m. 45 fen. (180.75). Z papierów listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne podniosły się o 10 kop., a pożyczki wschodnie o 20 kop. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, lepsze kursa osiągnęły 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go 6% russkie renty złote i kupony cełne. Akcje kredytowe austrjackie straciły o ⅖%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie żyto w towarze gotowym było dość poszukiwane i zyskało 75 fen., towar dostawowy pozostał bez zmiany.

Berlin 23-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nat.	247.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	247.25	Akcje kredytowe	173.10
Wek. na Petersb. krót.	246.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	245.25	" " dł.	—.—
Bil.ban.russk. na dost.	247.25	Żyto w tow. gotow	170.25
Wschodnia poż. II em	77 80	Żyto na wiosnę	166.—
Listy zast. serji I-ej	72.60		

Kursa z 22-go sierpnia: 246.60, 246.40, 245.75, 243.75, 246.50 77.60, 72.50, 173.50, 171.—, 166.—.

Petersburg 23-go sierpnia. — Weksle na Londyn 82.05 pożyczka premjowa I-ej emisji 229.25. Pożyczka premjowa ej emisji 228.50. Półimperjały 6.59.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 25-go sierpnia. Pomimo większych dowozów, targ dzisiejszy był bardziej ożywiony i mocniej nieco usposobiony. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 700 korcy, sprzedawano wyborową po 5.80 i 5.85, białą po 5.70, pstrą po 5.40 do 5.50. Żyta dowieziono 1,300 korcy, wyborowe gatunki osiągały 3.80 do 3.97½, średnie 3.30 do 3.45, ordynaryjne zaniedbane. Jęczmienia czterorzędowego dostarczono 120 korcy; oddawano po 3.50 i 3.67½. Owsa 300 korcy, stosownie do gatunku rozprzedano po 2.20 do 2.40. Wczorajszy targ na Pradze mało był ożywiony, dowozy wynosiły zaledwie 6 wagonów. Żyto spokojnie; dowieziono 4 wagony; za wyborowy towar płacono 68 do 69 kop., za średni 65 do 67 kop. Owsa nadesłano dwa wagony; usposobienie bez zmiany; średnie gatunki sprzedawano po 58 do 64 kop., ordynaryjne po 52 do 56 kop. Kasza jaglana słabo 85 do 110 kop., stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 25-ym sierpnia. Dzisiejsze usposobienie targu zbożowego było mocne; dowozy prawie żadne, gdyż nadszedł tylko jeden wagon owsa. Żyto mocno; płacono po 66 do 70 kop., stosownie do gatunku. Owies również mocno, średni po 65 do 69 kop. Gryka spokojnie, po 70 do 75 kop., stosownie do gatunku. Jęczmień 60 do 65 kop. Kasza jaglana po 88 do 110 kop., stosownie do gatunku.

Cement. Ostatni tydzień nie przyniósł zmian żadnych w handlu cementem, gdyż brak jest większych zapotrzebowań; drobne zaś zakupy, aczkolwiek nieco żywsze z powodu dopełniania braków w obstalunkach, nie mogły wywrzeć wpływu na ogólny stan handlu tym artykułem. Ceny pozostały niezmienione i wynoszą za beczkę 10-pudową w sprzedaży hurtowej, z dostawą do stacji kolejowej, rs. 4.20; w detalicznej sprzedaży rs. 5.30 do rs. 5.50 za beczkę dziesięciopudową.

Gdańsk 23-go sierpnia. — Pszenica krajowa w spokojnym obrocie, przy cenach słabo utrzymanych. Towar tranzytowy bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą lekko obciągniętą 128/9 f. 154 m., szklistą 130 f. 159 mar., jasno-pstrą obsadzoną 129 f. 157 m., piękną wysoko-pstrą 133/4 f. 163 m., za russką tranzyto czerwono-pstrą 125/6 f. 147 m., pstrą obsadzoną 124 f. 150 m., dobrze pstrą 130/1 f. 156 m., jasno-pstrą 127/8 f. 157 m., szklistą 126 f. 147 m., czerwoną 125 f. 144 m., 128/9 f. 145 m., 132/3 f. 150 mar., łagodnie czerwoną 130 f. 148 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 153 w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 149 m. płacono, na październik-listopad 147½ mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 147 mar. w zaofiarowaniu, 146 w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 150 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 119/20 f., 120 f., 122 f. i 136 f. 106 mar., 126 f. 107 mar., za ruskie tranzyto 127/8 f. 106 m., 131 f. 107 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień krajowe 149 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 106½ mar. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 106 mar. w zaofiarowaniu, 105½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 141 mar. w zaofiarowaniu, 143½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 105½ m. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 m., tranzytowego 106 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto pastewny 94 mar. za tonnę. Owies russki tranzyto 96 mar. za tonnę płacono. Rzepik polski tranzyto 203 m., letni 176 m. za tonnę targowano. Rzepak polski tranzyto 210 mar., 211 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 4 m., 4.05 m., bardzo grube 4.10 m., 4.15 m., miałkie 3.75 m. za 50 kil. targowano. Spirytus, niepodlegający cłu w towarze gotowym 60 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 53 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 40 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 34 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 246 mar. 50 fen. za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 22 sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Gruza Sergiejewna — list z Warszawy, 2) Józefa Malinowska z Warszawy, 3) Jan Kobyłecki z Warszawy, 4) Izydor Landsberger z Warszawy, 5) Chana Pilsztejn z Warszawy, 6) Dawid Irodzicki z Kowna, 7) Juljusz Kwiatkowski z Prasnysza, 8) Stefanja Witowska z Brześcia Litewskiego, 9) Paweł Malczewski z Radomia, 10) Teresa Hrubant z Dembe, 11) Julja Walczak z Łyszkowi, 12) Heyryk Menzel z Łapy, 13) Wilhelm Krembser z Petersburga, 14) Józef Zawadzki z Łodzi, 15) Jan Maj z Przedborza, 16) Franciszek Żynadowski z Łodzi, 17) Konstanty Berman z Drogiczyna, 18) Stefan Muszewska z Dobrzynia, 19) Marjanna Wiśniewska z Rawy, 20) Flozentyna Motjewic z Starzejewa, 21) Agata Dobrzyc z Janowa, 22) Balbina Friedman z Karlsbadu, 23) Józef Maciejewski z Krakowa, 24) Jadwiga Czarnowska z Badenu, 25) Bronisław Bagiński z powrotem z Zakopanego, 26) Marja Lipenau z powrotem z Berlina, 27) Ernestyna Kessler z powrotem z Wiednia, 28) Kal Nejfeld z powrotem z Krakowa, 29) Philipp von Daepp z powrotem z Heidenberga, 30) Wacław Michalski z wagonu pocztowego, 31) Marja Lepenau z powrotem z Berlina, 32) Józef Rostafiński z wagonu pocztowego. — **Listy otwarte:** 33) Jakób Brodman z wagonu pocztowego, 34) Jakób Lew z Torunia, 35) Jan Kedowicz z Dynaburga, 36) Morduch Pareckin z Charkowa, 37) Eleonora Wiśniewska z Kalisza, 38) Jakók Konom pieczęć nie czytelna 39) Haskiel Zalinberek z Płońska, 40) Ksawera Rakowska z wagonu pocztowego, 41) Krużo Unger z Mławy, 42) Adolf Unger z Hamburga, 43) Th. Borkowski z powrotem z Cieplic, 44) Herman Sojdenneber ze Szczawnicy, 45) Chaim Jakowicz z powrotem z Zakroczymia, 46) Josek Horyn pieczęć nie czytelna, 47) Anna Kozewska z wagonu pocztowego, 48) Szlama Zilbersztajn z wagonu pocztowego, 49) Berta Marcinkiewicz z wagonu pocztowego, 50) Fela Hapriger z Kielc. — **Przesyłki pod opaską:** 51) Adam Sztinkgolc miejscowy, 52) Izrael Sztinkgolc miejscowy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Eleonora Kieczyńska adres nie wskazany, 2) Franciszek Maadres nie wskazany, 3) Konstanty Handzlewicz adres nie wskazany, 4) Turyń adres nie wskazany.—**Listy otwarte:** 5) Markujew adres nie wskazany, 6) Szczepan Piejewski w Warszawie.—**Przesyłki pod opaską:** 7) Chajm Szwocko w Rudzie Guzowskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu R. Z.* — Niektóre przedmioty na uniwersytecie w Dorpacie wykładają się jeszcze w języku niemieckim, niektóre zaś w russkim; wkrótce jednak cały wykład odbywać się będzie w języku russkim.

— *Ciekawemu.*—Chcąc zostać członkiem Towarzystwa przemysłu i handlu, należy złożyć stosowną deklarację, której szemat dostarczy kancelarja, oraz powołać się na trzech członków Towarzystwa. Zapisy przyjmują się codziennie w godzinach biurowych. Roczna składka wynosi rs. 15, którą należy wnieść łącznie z deklaracją. Dukaty i dwudukatówki z Matką Boską są monetami węgierskiemi i bynajmniej nie należą do numizmatyki polskiej. Wskutek stosunków handlowych, jakie dawniej łączyły Węgry z Polską, dukaty te umyślnie sprowadzano do kraju; przechowywano je z największą czcią, bo przodkowie nasi uważali te sztuki za talizmany, przynoszące szczęście rodzinom, w rękach których się znajdowały. Uboga klasa, w miejsce dukatów, przechowywała trojaki węgierskie z wizerunkiem Matki Boskiej, t. zw. „Poltura". Wartość handlowa tych dukatów jest nieco większa od kursu złota; za trojaki dobrze zachowane płaci się od 15—20 kop.

— *Panu Motz.* — Egzamina wstępne w szkole handlowej prywatnej L. Kronenberga rozpoczną się w tych dniach; lekcje w pierwszym tygodniu września.

— *Stałemu prenumeratorowi od lat 20-tu.*— O osobie, mogącej się podjąć tłumaczenia na język polski tak specjalnej rzeczy, może sz. pan najlepiej powziąć wiadomość za pomocą stosownego ogłoszenia; my w tym przedmiocie nie możemy sz. panu podać odpowiedniej wskazówki.

— *Panu P. Glatstern, Nowe Miasto, 9.*—Po bliższe informacje w tym przedmiocie udać się należy do redakcji *Tygodnia* w Piotrkowie.

— *Panu Janowi Gedyminowi Berż.*—Nie zużytkujemy.

— *Stałemu prenumeratorowi.*— Kwesta w kościołach zbiera się na rozmaite cele i instytucje, a dla każdej z nich zbierają kwestę osobno uproszone damy. Zapytanie więc nie objaśnia nas dość dokładnie, o co idzie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 25-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 24-go g. 9 w.	743.1	87	ZPd	18.9	15.1
D. 25-go g. 7 r.	742.6	72	ZPd	21.6	17.2
" g. 1 pp.	741.4	61	Pd	24.5	19.6

W ciągu d. 24-go b. m. — Temperatura najniższa C. 13.3=R. 10.6; " najwyższa C. 26.2=R. 20.9; Wysokość wody spadłej 5,3 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 03 wiecz
Osobowy 3 kl.	11 18 wiecz.	7 08 rano
Osobowy	5 18 p. p.	9 28 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— — —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).